

Kozetka (40)



Akord na akord

Nie ma ograniczeń co do liczby powieściopisarzy, ograniczone jest miejsce na półkach księgarskich.

Haruki Murakami

Joanna Friedrich

Czasem zdarza się, że sposób sam się znajduje, nie wtedy, kiedy go szukasz lub kiedy właśnie przestałaś. W zależności od światopoglądu, nazywa się to przypadkiem przeznaczeniem lub epifanią.

Jeden ze sposobów „przyszdeł” do mnie ponad dekadę temu. Było to tak nadspodziewanie przyjemne doświadczenie, że prawie zrozumiałam na czym polega zen.

W każdym razie niełatwo schować się przed światem. Jest prawie pewne, że znajdzie Cię wszędzie, razem z pomysłem „zastoso-owania” w większym planie.

Mniej więcej tak właśnie przedstawia się koncepcja pisarstwa według Harukiego Murakami. Zostaw wątki tam, gdzie są, nie wyciągaj pochopnie wniosków, a dzieło „napisze się samo”.

Nie ma ograniczeń co do liczby powieściopisarzy.

Nie opróżniaj za szybko swojej szafy z pomysłami. Nie wiesz, co i kiedy może się przydać. Wyobraźnia to pamięć.

Metafora szafy, użyta przez Pana Murakamiego dobrze pasuje do mojego bloga o modzie.

Co innego moja własna głowa – podsuwa mi najczęściej przepastne miejsca, jak we śnie o Domu Kultury, podniebnym lunaparku, w którym znajduje się wszystko, czego jak podejrzewam moja dusza pragnie, bo rzecz dzieje w mojej wyobraźni. Za dnia ograniczam przestrzeń i siebie, jak to homo sapiens. W nocy jest miejsce na wszystko, na

delikatesy, salę kinową, wnętrza japońskie, ogrody, schody z kręconymi balustradami. Wszystko zdarzyć się może. I się zdarza, jak kiedyś, kiedy w jednej z sal, pewna wróżka rozłożyła przede mną karty tarota. To Ci dopiero spuchnięta szafa wyobraźni! Moja galopada.

Być może rzecz leży w DNA, bo podobnie czuję się, kiedy odwiedzam w świecie realnym dom mojego ojca.

Jest jak dom marynarza, który z każdego rejsu przywozi fanty, a każdy fant jest kluczem do większej historii. Że nie wspomnę o cebulkach kwiatów, nasionach i żywej, oddychającej, mieniącej się kolorami tęczy, oranżerii przechodzącej w ogród.

Tu nie wiadomo, czy życie jest tłem dla domu, czy dom tłem dla życia.

W każdym razie czuję się jak krowa milka na bezkresnej alpejskiej łące. Albo jak jezioro w sierpniowy wieczór.

Człowiek przypomina jezioro: ponad taflą to, co oczywiste, anturaż, emploi, apartamenty gościnne, a pod taflą, sny, wspomnienia, wyobraźnia, tajemnice, zaplecze. Które czasem uruchamia się samoistnie, za nic mając autokreację.

Pret a porter miesza się z haute couture. Sztuka niska z wysoką.



Murakami porównuje piszącego człowieka do człowieka grającego na pianinie. Osiemdziesiąt osiem klawiszy, a każdy na nim grający, wydobywa inne akordy.

Chyba jasne jest, że gorąco Was namawiam na lekturę jego książki, „Zawód: powieściopisarz”. To za dnia.

A w nocy moje podwodne pianino wygrywa swoje: wakacje z dzieciństwa, dom porośnięty winoroślą, ogród mojej babci, klomby, pełno zadbanych kwiatów, morze jasnorożowych wrzosów*, idę przez nie do furtki, z rękami pełnymi nasion niezapominajek i wysiewam je tam, gdzie jeszcze jest wolne miejsce.

Kolorowo na białym widać, o co chodzi. Jak mówi, dzisiaj przeze mnie wybrany, projektant, Alexandre Vauthier, cały kunszt

(haute couture jesień 2018) polega na przepisywaniu znanych (tu: modowych) kodów nowymi technikami.

Nowy akord – i świat kręci się bez końca...

* „Celtowie uważali, że wrzos włożony pod poduszkę sprowadza prorocze sny. I to jest całkiem możliwe, bo na jego listkach żyją niewielkie grzyby o właściwościach halucynogennych. Druidzi wierzyli, że roślina ta otwiera bramy między światami. Na brytyjskich wrzosowiskach przestrzenie ukwiecone białym wrzosem stawały się wrotami dla istot nadprzyrodzonych”.



Jesteśmy kartami

Warto pomyśleć o słowach Bernarda z Chartres, który powiedział: *Jesteśmy kartami, którzy wspięli się w ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, żeby nasz wzrok był ostrzejszy lub wzrost słuszniejszy, ale dlatego, iż oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą swoją gigantyczną wysokość.*

Może tak jest rzeczywiście, a może jest tak, że po jakimś czasie zabraknie ramion olbrzyma i niewiele będziemy widzieć?... Czy śmierć rozwiązała wszystkie sprzeczności?

Roman Brandstaetter krótko przed śmiercią napisał wiersz, w którym prosił Boga o ujawnienie tajemnicy swojego człowieczeństwa:

Wiele błądziłem...

Panie, wczoraj byłem kimś innym

Niż jestem dzisiaj.

Powiedz mi zatem, który z nas obu

– Ja wczorajszy

Czy ja dzisiejszy –

Jest moim prawdziwym ja?

A na to Pan odpowiedział:

Jesteś tym, kim będziesz jutro

Mój synu...

Jest to parafraza utworu japońskiego poety Sasaki Nobutsuna.

Emil Biela

